

MACIEJ FELDHUZEN

PO WYROKU

Pewni naiwni znawcy polityki i domorośli obserwatorzy wydawali uczone komentarze, chcące podkreślić, że jednak, ze mimo wszystko, proces toruński stanowił zasadniczą zmianę w taktyce władz, bo przecież nigdy dotąd nie doszło do publicznego prania brudnej bielizny, do postawienia w stan oskarżenia oficerów bezpieki, do ich degradacji i wysokich kar. Ten rodzaj propagandy nie osiągnął celu. Społeczeństwo polskie, tak cieżko doświadczające nieuczajnymi aktami przemocy, już od dawna nie daje wiary wywodom władz komunistycznych i w twarz się śmieje, gdy głos zabiera nadworny Jerzy Urban czy inni jeszcze spece od oficjalnego kłamstwa.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że wyraźne próby reżymu, który, chcąc się ratować przed własną kompromitacją, starał się za wszelką cenę ograniczyć całą odpowiedzialność za morderstwo księdza Popiełuszki do czterech “zburowanych” oficerów, spotkały się z ironicznym gestem polityowania — ze strony wszystkich, absolutnie wszystkich. Każdy mieszkaniec PRL dokładnie wie kto zamordował księdza Popiełuszkę. W umysłach całego narodu istnieje pełna zgodność poglądów. Wszyscy są zgodni i wszyscy zdają sobie sprawę, że księdza Popiełuszkę zamordował reżym, cały system, który w swej “wiodącej roli” okupuje Polskę. Księdza Popiełuszkę zamordowali: generał Jaruzelski, generał Kiszczak, generał Cisański, generał Piatek, pułkownik Jabłoński, dyrektorzy departamentów ministerstwa spraw wewnętrznych, szefowie komisjo, twarogłowi członkowie komitetu centralnego i biura politycznego. Na nich wszystkich spada odpowiedzialność za ten mord. Cztery oficerowie z ławy oskarżonych początkowo dość dużo mówili o wysokich przedstawicielach władz, ale z czasem zaczęli się wycofywać z poprzednich zeznań i nabrali wody w usta. Chyba nikt nie ma wąt-

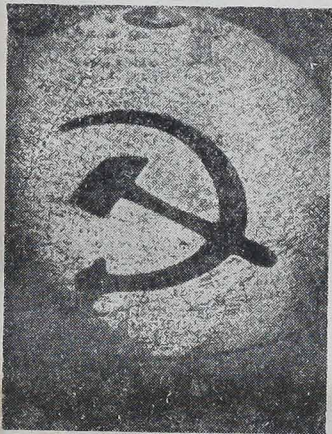
pliwości na czym polegała taka zmiana. Posiedzenia sądu toruńskiego trwały osiem godzin dziennie, pozostawało więc jeszcze szesnaście godzin dnia i nocy na wizyty w celach oskarżonych, na udzielanie “koleżeńskich” rad, a może i gróźb na wskazanie możliwości ratunku czy opieki nad ich rodzinami. No i na dalszy ich los, bo przecież wziętym posiadają główne bramy wejścia, ale również i boczne furty wyjścia i nigdzie nie jest powiedziane, że trzeba żyć w Polsce, istnieje Kuba i inne kraje zaprzyjaźnione. A więc trzeba słuchać rad swych przełożonych i być karnym, bo to się może opłacić.

Jedynym niewygodnym dla rządu wynikiem toruńskiego procesu jest zalamanie mitu bezpieki. Ekipa morderców okazała się niechlujna, panikarska i źle wyposażona. Wybrali się samochodem, w którym wyciekł olej, zrobili sobie pałki ze sztachet, użyli starego ręcznika na knebel, nie umieli zapobiec ucieczce kierowcy skłeda i nie wiedzieli jak go uruchomić w bagażniku samochodu nie bliżej go na śmierć. Trzeba przyjąć, że te braki organizacyjne wynikały z ich pechowości, że można działać poza prawem i że “góra” gwarantuje bezkarność.

W podziemnym piśmie “Baza” ukazała się informacja, że od zamachu stanu w roku 1981 siły milicji i bezpieki wzrosły o 20 procent. Artykuł ten ukazuje strukturę służby bezpieczeństwa. Są w niej wydziały odpowiedzialne za obserwowanie zachodniego wywiadu w Polsce, za szpiegostwo ekonomiczne, za “opiekę” nad prasą i inteligencją, za szpiegowanie kół robotniczych, Kościoła oraz zatwardziałej opozycji. Najciekawszy jest wydział śledczy, noszący nazwę “Służby pomocniczej”. Zajmują się ona włamaniami, fałszerstwami dokumentów, biciem ludzi i różnego rodzaju chwytów, bez których trudno przecież prowadzić obronę praworządności w kraju. Proces toruński ukazał publiczności szereg takich chwytów.

(Ciąg dalszy na str. 2)

40 rocznica Jaltę



W dniach od 4 do 12 lutego odbyła się w Jaltie konferencja wielkiej trójki: Roosevelta, Churchilla i Stalina. Już 40 lat upływa od tej tragicznej w swych skutkach konferencji, która poddała pod panowanie pierda i młota kilkanaście państw wschodniej i środkowej Europy. Wśród nich została zaprzeczona Polska — wierny sprzymierzeniec Aliantów: Anglii i USA. Nawet tak wytrawny polityk, jakim był Churchill, dał się nabrać Stalinowi. W dniu 27 lutego 1945 roku

Churchill oświadczył, że wyjechał z Jaltę pod wrażeniem, iż słowo Stalina i przywódców sowieckich jest święte. “Odmawiam absolutnie, powiedział on, udawania się tutaj w dyskusję na temat dobrej wiary Rosjan”. Fakty jednak zaprzeczają dobrej wierze Churchilla i Roosevelta.

Brakowało 3 miesiące do ukończenia II wojny światowej, gdy w dniach od 4 do 12 lutego 1945 roku odbyła się w pałacu dawnych carów w Moskwie smutnej pamięci Konferencja w Jaltie, trzech mężów stanu: Churchilla, Roosevelta i Stalina. Konferencja ta podzieliła Europę na Zachodnią i Wschodnią, a ten sam los spotkał Niemcy. Odtąd cała Europa Wschodnia przeszła pod panowanie Związku Sowieckiego, z Polską włącznie.

Alianci popelnili niepowetowaną krzywdę wobec Polski, walczącej wiernie u boku Anglii i Ameryki. Całe społeczeństwo polskie spodziewało się, że po pokonaniu Niemiec zapadnie sprawiedliwość i że wszystkie narody będą wolne. Nikt nie przypuszczał, że Polska, która wykazała tyle hartu i po-

niosła tak wielkie ofiary walcząc z okupacją niemiecką, że ta właśnie Polska rzucona będzie w pierwszym rzędzie w paszczę smoka sowieckiego, ażeby zaspościć chwilowo jego apetyt i zapewnić kosztami niej spokój i dobrobyt innych narodów.

Co gorzej, 10 lat temu w 1975 r. miała miejsce w Helsinkach inna Konferencja na której 32 państw europejskich plus Stany Zjednoczone i Kanada zatwierdziły status quo ustanowiony przez Konferencję w Jaltie. A stało się to dzięki “solennym obietnicom” Moskwy, że zaprowadzi większy liberalizm w krajach należących do tzw. Bloku Wschodniego.

Konferencja Jaltńska a później w Helsinkach przekonała Kremlin, że ustępstwa państw zachodnich są jawnym dowodem ich słabości dyplomatycznej, militarnej i psychologicznej. A przecież chodziło tu o niedawnych sprzymierzeńców Związku Sowieckiego bez których pomocy Rosja nie wygrałaby wojny z Niemcami.

To przekonanie Rosji o słabości Zachodu dało jej jakby wolną rękę do rozszerzenia swego imperium na Bliskim Wschodzie, w Afryce i Ameryce Centralnej. Nie można przemilczeć faktu, że Moskwa starała się wszelkimi sposobami osłabić Niemcy Zachodnie ustanawiając blokadę Berlina począwszy od 29 czerwca 1948 r. aż do 12 maja 1949 r. Błokadę tę unicestwiły Stany Zjednoczone dzięki ustanowieniu tzw. “mostu lotniczego”.

Mur oddzielający Berlin zachodni od wschodniego był drugim cieniem skierowanym przeciw Niemcom Zachodnim (13 sierpnia 1962 roku). Główną jednak grą dyplomatyczną i psychologiczną rozwinęła Moskwa przeciw utworzonemu przez Zachód Paktu Atlantyckiego (NATO) 4 kwietnia 1949 r. Wszelkimi sposobami Kremlin usiłował wprowadzić nieporozumienie między Europą Zachodnią i Stanami Zjednoczonymi. Rosja przeprowadziła na olbrzymią skalę propagandę pacyfizmu, neutralizmu i antyamerykańską, by nie dopuścić do instalacji rakiet USA w państwach NATO.

Propaganda sowiecka groziła nawet wielkim zniszczeniem tych krajów, które zgodziły się na instalację rakiet amerykańskich na swym terytorium. Groźby te sprawiły to, że Holandia i Belgia do dnia dzisiejszego oddają swą zgodę na przyjęcie rakiet amerykańskich, pomimo energicznej presji ze strony USA. Tak zwana “wojna wśród gwiazd” projektowana przez Reagana ma przekonać państwa NATO, że pożytki kosmiczne USA będą gwarancją dla istniejących sił nuklearnych w Zachodniej Europie.

Aktualnie państwa NATO starają się stawić czoło terroryzmowi europejskiemu przeciw państwu NATO. Albowiem w kilku ostatnich tygodniach terroryści francuscy, portugalscy, niemieccy i włoscy dokonali kilka udanych zamachów, jak np. pozabawiając życia generała francuskiego Audrama i przemysłowca niemieckiego Zimmermana pracujących w NATO, a także podłożeniem dynamitu pod niektóre jednostki wojenne zakotwiczone w porcie Portugalii.

Nie należy wątpić, że w tej akcji “macza palce” Rosja Sowiecka.

Ważne Wydarzenia

♦ **WATYKAN** — Ojciec św. Jan Paweł II przygotował nową Encyklikę w której ogłosił ex cathedra jaka jest oficjalna nauka Kościoła odnośnie Teologii Wyzwolenia, co w niej należy przyjąć, a co odrzucić. Encyklika ta sprawi, że kto nie pójdzie po linii Kościoła, popadnie ipso facto w herezję.

♦ **WASZYNGTON** — Prezydent Reagan udzielił wywiadu prasie USA w którym bronił programu “puklerza kosmicznego” (zwanego wojną wśród gwiazd). Obrona ta, choć nie daje 100-procentowej gwarancji przed ewentualnym atakiem nuklearnym ze strony ZSRR, stanowić będzie skuteczny środek odstraszający.

♦ **BRASILIA** — Trzy wielkie skandale finansowe wykryła policja federalna: w firmie stożkowej Sunamam, ponadto w bankach Habitasul i Subbrasileiro. Chodzi tu o defraudację wielkich sum pieniężnych i to w przededniu objęcia władzy przez Tancredę Neves.

♦ **OTTAWA** — Kanadyjski minister sprawiedliwości utworzył specjalną komisję, której zadaniem będzie przeprowadzić inwestygację wobec licznych doniesień ze strony Żydów, że w Kanadzie znajdują się setki zbrodniarzy nazistowskich żyjących pod fałszywymi nazwiskami.

♦ **MONTEVIDEO** — W Urugwaju ustąpił wreszcie rząd wojskowy dopuszczający do głosu władzę cywilną. Nowym, tymczasowym prezydentem państwa został obrany w wolnych wyborach Julio Maria Sanguinetti. Urugwaj stał się krajem demokratycznym.

♦ **RZYM** — Na południu Włoszech (prowincja Tarento) miała miejsce wielka katastrofa spowodowana zapadnięciem się wskutek erozji 6-piętrowego gmachu mieszkaniowego. W katastrofie zginęło 34 osób, wśród nich 16 mężczyzn, 13 kobiet i 5 dzieci.

♦ **NOWY JORK** — Według niektórych statystyk w USA — Amerykanów angielskiego pochodzenia jest 50 mln, nieco poniżej 50 mln jest Niemców, Irlandczyków — 40 mln. Polacy w liczbie 8,5 mln znajdują się dopiero na 9 miejscu, za Murzynami, Włochami i Meksykańczykami.

♦ **BRASILIA** — Tancredo Neves, w jednym ze swych wywiadów, wyraził się dobitnie, że ministrami w jego rządzie będą politycy mający za doradców technokratów. Dotąd działał się wprost przeciwnie: Technokraci byli kierowani przez polityków.

PO WYROKU

(Dokończenie ze str. 1)

Jeden z oskarżonych Leszek Pekała, powiedział, że tajemniczy pożar, który wybuchł w październiku w mieszkaniu kierowcy księdza Popieluszki był jednym z elementów akcji, a b. kapłan Piotrowski zznał, że zastanawiano się nad umieszczeniem łatwopalnych chemikaliów w rurze wydechowej samochodu księdza, aby wywołać eksplozję. Planowano również pozostawienie śladów zbrodni, jakie prowadziłyby w kierunku przemienia "Solidarności".

Na wieść o zamordowaniu księdza Popieluszki inny duchowny, ksiądz Józef Tischner, napisał: "Dlaczego właściwie on, a nie ja? Tam gdzie bezprawie podniesione zostało do rangi zasady, tam każdy może być zabity. To mogły być miejscowy proboszcz, ale także ty lub ty, którzy w tym kosciółku lub przed kościołem stolicie. Bezprawie zagraża każdemu. Wszyscy są podejrzanymi, wszyscy mogą być oskarżeni, wszyscy mogą być zamordowani". Słowa księdza Tischnera zatrzymał cenzor, ale tekst ogłosił austriacki dziennik "Die Presse".

Proces toruński potwierdził to słowa, odsłaniając wyraźnie metody pracy, bezprawie, terror i samowole, tak dobrze wszystkim w Polsce znane. Usprawiedliwieniem dla największego aktu bestialstwa jest rozkaz przełożonych, który zwalnia podwładnych z wszelkiej odpowiedzialności. Proces z całą jasnością ujawnił zbrodnię, do jakiego dochodził wówczas, gdy przestaje obowiązywać prawo, niktą normy moralności, a naczelnymi argumentami sprawujących władzę staje się gwałt i przemoc.

Za tę straszliwą, niepojętą zbrodnię odpowiedzialni są absolutnie wszyscy ci, którzy sprawują dyktatorską władzę terroru w nieszczęśliwym Kraju.

Pisane 2 lutego 1985 roku.

PODSŁUCHANE...

ORZEŁ BIAŁY PRZESTAJE WYCHODZIĆ

W styczniowym numerze "Orla Białego" ukazała się notatka od wydawców, że w marcu br. wyjdzie ostatni numer tego doskonałego i bardzo cenionego miesięcznika wychodzącego w Londynie. Podczas XII Światowego Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów postanowiono zawiesić dalsze wydawanie miesięcznika "Orla Białego". Przez szereg lat miesięcznik ten mógł się ukazywać wyłącznie dzięki poważnym rocznym dopłatom z kasy Stowarzyszenia. W ostatnich dwóch latach dopłaty przekroczyły możliwości finansowe tego Stowarzyszenia. Wydawcy nadmieniali, że w ciągu 20 lat po przejęciu pisma wypełnili swe zobowiązania ideowe i programowe wobec założyciela "Orla Białego" — gen. Władysława Andersa. Wydawcy z ubolewaniem powiadamiają prenumeratorów o tej przykrej i ciężkiej decyzji. Na marginesie warto przypomnieć, że "Orzeł Biały" stał na wysokim poziomie tak pod względem technicznym jak i tematowym. Zawierał oryginalne i bardzo ciekawe artykuły ilustrowane licznymi i rzadkimi zdjęciami. Zamknięcie tego miesięcznika stanowi niezastąpioną pozycję w wydawnictwach polonijnych za granicą.

90 ROCZNICA MUNICIPIUM ARAUKARII

W niedzielę dnia 10 lutego br. odbył się roczny obchód 90 rocznicy powstania Municipium Araukarii. Pod kierunkiem rzutkiego Prefekta p. Rogério Kampa miały miejsce już od samego rana różne imprezy mające uświetnić ten obchód. M. in. dziękczynna Msza św. w kościele parafialnym z udziałem Chóru Jana Pawła II, który odśpiewał szereg pieśni religijnych w języku portugalskim i polskim. Waznym również punktem obchodu była inauguracja Gimnazjum Sportowego uświetniona doskonałym występem Grupy Folkloru w Paranie. Mieszkańcy Araukarii i sąsiednich kolonii tłumnie uczestniczyli w obchodzie 90 rocznicy istnienia Prefektury w Araukarii, która nie tak dawno urządziła wielki Festyn Brzoskwin z uprząy której już od kilku dobrych lat słynie Municipium Araukarii.

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika
 Redatores: Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morkis
 Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachemski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Smerczek, CM; Pe. Bronislaw Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Ignacy Jeśman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stępnik; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Luchowski; Sr. Stanislaw Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halina Marciniowska; e Roman Wachowicz.

★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Stolica Cywilizacji Chrześcijańskiej

SKŁADAŁA HOLD WSPÓLCZESNEMU MĘCZENNIKOWI KS. JERZEMU POPIELUSZCIE

"Nie walcz przemocą. Przemoc nie jest odznaką siły, lecz słabością. Komu nie udało się zwyciężyć sercem lub rozumem, usiłuje zwyciężyć przemocą. Każdy przejaw przemocy dowodzi moralnej nieudolności. Najwspanialsze i najtrwalsze walki, jakże nam ludzkość, jakie zna historia, to walki ludzkiej myśli. Najniebezpieczniejsze i najkrótsze, to walki przemocy. Idea, która utrzymuje się tylko przy użyciu przemocy, jest wypaczona. Idea, która jest zdolna do życia, podbija sobą. Za nią idą spontanicznie miliony..."

Oto słowa duchowego przywódcy Wolnych Związków Zawodowych ks. Jerzego Popieluszki, wypowiedziane w Warszawie w grudniu 1982 r., uiatywały od ołtarza Bazyliki św. Miwle kołaja w Rzymie okrytej w załobie z flagami "Solidarności". W trzydziesty dzień jego okrutnej śmierci, niosły na świat zawpowiedź zwycięstwa prawdy nad bezprawiem, zbrodnią i podwiewką obudą.

Modlitwy na intencję, w języku polskim i włoskim, z podbiałych, wysmukłych kolumn starożytny świątyni wypełnionej po brzegi wiernymi dwóch bratnich narodów, wznosiły się ku meczennickiej Polsce z zapewnieniem solidarności i poparciadalszej walki o wolność dla nadwładzającego Narodu.

"Abv nie dać się zniewolić i aby bronić najsłabszych i tych, którzy cierpią nędzę, głód i wziędzenie..."

"Abv przywrócić zdeptane prawa obywateli w każdym zakątku ziemi i aby Polska była Polska..."

"Abv nie powtórzyć się więcej okrutnie zbrodnie popępłnione na Słudze Bozym i na tych wszystkich, którzy zgineli bez śladu..."

"Abv dać świadectwo godności jako ludzie wolni..."

"Abv młode pokolenia miały gwarancje, że pracują dla Ojczyzny..."

"Abv prawo było prawem, równe dla wszystkich obywateli w Polsce..."

"Módlmy się..."

W odpowiedzi "wysłuchaj nas Panie..." — we wspólnej intencji Włosi i Polacy skandowali mocno słowa wierności tradycji ojców "za naszą i waszą wolność".

Trzydziesty sześć bowiem organizacji włoskich i międzynarodowych ze stolicy cywilizacji chrześcijańskiej, składały hold współczesnemu meczennikowi ks. Jerzemu Popieluszcze. Łączyły się one we wspólnej załobie i żarliwych modłtwach ostrzegając świat i przypominając, że każda ofiara życia musi przynieść owoce na rzecz sprawiedliwości, prawdy i pokoju. Przedstawiciele organizacji żądali, aby ta zbrodnia i wszystkie inne, zrodzone z ideologii nienawisni, przeciwko ludzkości, przeciwko podstawowym prawom człowieka, zostały publicznie ujawnione.

Wzruszająca homilia ks. pralata Antoniego Silvestrelli, który celebrował te solenna Msze św. razem z licznymi kapłanami polskimi i włoskimi, podkreślał jeszcze raz tysiącletnią więź dwóch bratnich narodów. Słowa solidarności Narodu włoskiego dla głęboko wierzącego Narodu polskiego, napawały otuchą walczących o godność i prawa człowieka.

Okazanie światu, że złw można i trzeba się przeciwstawić, podniesione zostało przez dwóch Kolegów seminaryjnych zamordowanego, nieustraszonego ks. Jerzego.

Podczas tej podniosłej Mszy św. splewał znakomity chór papieskiej szkoły muzycznej im. Tomasza Ludwika z Wiktorii, pod dyrekcją wybitnego kompozytora hiszpańskiego ks. pralata Valentiniiego Miserachs. Znao światła argentyńska spiewaczka operowa Stella Di Maio odtworzyła "Renovatio Spirituum".

"Boże coś Polskę" oraz pieśni chóru Stowarzyszenia Odrodzenia w Duchu zakończyły te wzniosłe uroczystości braterstwa polsko-włoskiego.

Msza św. zorganizowana została przez Ruch Wiary na Anioł Pański, założonej przez polskiego działacza Karola Kleyszczynskiego, który od czterdziestu lat wytrwale walczy we Włoszech i za granicą w obronie wolności przeciwko przemocy i obłudzie.

OFICJALNA PUBLIKACJA SŁOWNIKA PORTUGALSKO-POLSKIEGO

Oficjalna publikacja Słownika Portugalsko-polskiego prof. Marliana Kawki dla osób zainteresowanych (łańcament) odbędzie się w Tow. União Juventus po Karnawale. Datę tego wydarzenia podamy do wiadomości po jej ostatecznym ustaleniu. Jesteśmy wdzięczni Zarządowi Towarzystwa União Juventus za ceną współpracę.



Orgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1984. Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1982. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial - Protocolo 12.074 de 24-1-1974.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Do Redakcji "Ludu"
 Pod koniec lipca ubiegajęcego roku wyjechała pięćgrzymka z Parany do Rzymu i do Polski. Pojechało ponad 60 osób. Zorganizował ją Benedykt Grzymkowski. Zabrał dla Ojca Świętego kilka pominek książkę "Polskie Korzenie". Odpowiedź listowna przyszła z Rzymu wcześniej niż pielgrzymi wrócili.

List brzmiał następująco:
 W. Fan
 Roman Wachowicz
 83-700 Araucária
 Parana
 Brasile

W imieniu Jego Świętości wości Jana Pawła II serdecznie dziękuję za list z dnia 14 bm. oraz złożony dar własnej pracy i przemysłowej, przede wszystkim za okazaną w ten sposób zycielność.

Wrzaz ze słowami wdzięczności przekazuję Panu i Irodzine zapewnienie o pomocy w modlitwie oraz szczególne Błogosławieństwo Apostoła jako zadełek obfitych dni niebieskich.

Łącznymi wyrazami szacunku
 Mons. Rino Marsiglio

Poszukiwanie

Fryzel Tadeusz posiada swego ojca Stanisława Frysyna Andrzeja i Marię, urodzonego w 1889 r. w Kraju, który około 1927 r. wyjechał do Brazylji w poszukiwaniu pracy. W okresie II wojny światowej została zerwana korespondencja listowna od tego czasu nie ma o żadnej wiadomości. Wasza informacja o Stanisławie Fryzeli, można kierować na adres:

Fryzel Tadeusz
 ul. 22 lipca 5,
 36-060 Głogów,
 woj. Rzeszów — Polska

Pragnie Nawiązać Kontakt

Jestem wykształconą Pwdową (48 lat), mieszkającą w Południowej Afryce i chciałabym nawiązać kontakt z Polakami, którzy byliby zainteresowani ze mną korespondencją do ewentualnym mieniem odwiedzania.

Korespondencję kierować na adres:

Pani Elżbieta
 P O Box 325
 Walkerville 1876
 Rep. of South Africa
 Republica Sui - Africa

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery Pamentu, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988, Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brazylia

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 15,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1985

Pocztą zwykłą;	
W Brazylji — za rok 1985	CR\$ 50
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	35 CR\$
W Europie, Azji i Oceanii	45 CR\$
Cena egzemplarza	CR\$

Gdzie symet...
 jeszcz...
 stkie...
 ny do...
 pyl...
 wzgór...
 zobac...
 my...
 rozcią...
 weta...
 rozsin...
 gdyby...
 bomba...
 ze sw...
 lego c...
 riał p...
 ty się...
 tego s...
 ki wr...
 piec...
 my, p...
 wych...
 gle w...
 plomie...

Cale...
 jedno...
 ognisk...
 bymny...
 goś p...
 dantej...
 jak w...
 przy p...
 cji ora...
 wacji...
 bie jak...
 zacię...
 8:15...
 samol...
 bomba...
 wysoko...
 ma ek...
 bardzo...

Ale...
 ognisty...
 szych...
 blisku...
 chwilk...
 na dół...
 przedn...
 czerw...
 teraz l...
 ze stra...
 cji 570...
 i grzm...
 ty były...
 nia...
 zobleg...
 bleskie...

UWAGA!

Ze POLSKI Ltd. a. N.

NOWOŚCI

O SLOW...
 kosztu...
 K...
 notow...
 nie Cr...

INCIDENTY

SPRAW...
 Zalatw...
 Rua E...
 Zacari...

SCENERIA BOMBY ATOMOWEJ

3)

Gdzie podziala się jego cudna symetria, która przed chwilą jeszcze zdobiła całość? Wszystkie okna powybijane. Sioćny domu obrócone w proch i pył. Wyżsłmi na szczyt wzgórza, skąd można było zobaczyć panoramę Hirosimy. Po wschodniej stronie rozciągała się koszmarna sylwetka tego co kiedyś było Hirosimą. Miasto pionoło, jak gdyby druga Pompeja. Otóż bomba atomowa wyrzuciła ze swego wnętrza na miasto słup niezwykle silnego, białego ognia. Wszelkie materiały palne, z którymi zetknęły się promienie tego ognistego słupa, pionoły jak zapaliki wrzucone w rozżarzony piec. Na domiar złego dym, pod wpływem straszliwych powtarzających się ciągłych wstrząsów, wałzył się w plomienie ognia.

Całe miasto wyglądało jak ognisko potwornych rozmiarów jednokolorowe. Nigdy nie potrafiliśmy wyobrazić sobie czegoś podobnego. Na widok tej dantejskiej sceny staliśmy jak wryci. Dopiero później, przy pomocy obcych informacji oraz dzięki własnej obserwacji udało się wyrobić sobie jakieś takie pojęcie o przebiegu całej tragedii. Gehenna zaczęła się tak: O godzinie 8:15 rano z amerykańskiego samolotu typu B-29 zrzucono bombę, która wybuchła na wysokości 1.560 metrów. Sama eksplozja bomby była bardzo cicha.

Ale eksplozji towarzyszył ognisty promień, który w naszych oczach robił wrażenie błysku magnezytu. W kilka chwil potem znów spadło coś na dół. Za tym tajemniczym przedmiotem leciał ostry, czerwony promień. To, co teraz leciało w dół, wybuchło ze straszliwą siłą na wysokości 570 m nad miastem. Siła i grzmot tej wtórnej eksplozji były wprost nie do opisanie. Momentalnie zaczęły rozbiegać się czerwone i niebieskie plomienie z jakimś

złowrogim sykiem we wszystkich kierunkach równocześnie. W tej samej chwili odezwał się okropny huk. Zaraz rozlały się fale takiego gorąca, że ludzie zaczęli się dusić. Jedną po drugiej fala gorąca napływała na miasto i przylała wszystko.

Te szczegóły to dopiero pierwszy etap tragedii Hirosimy. Wkrótce wzniósł się nad miastem gigantycznych rozmiarów góra, która powstała ze spleźzonych chmur, zasłaniających niebo. Z centrum tej góry zaczął wyłaniać się trwogę budzący tajemniczy grzyb. Wokół atomowego grzyba szalała śmiercionośna fala ciśnienia, która z szybkością 500 mil na godzinę zmiatała po drodze wszystko, co tylko dostało się w jej zasięg na przestrzeni 6 km. Po 10-ciu minutach spadł jeszcze czarny deszcz na północną i zachodnią część miasta. Japończycy początkowo wcale nie wiedzieli, że tu właśnie wybuchła pierwsza na świecie bomba atomowa. Wszelkie to oglądane zjawiska określili wyrazem Pikadon. Trzeba wiedzieć, że język japoński bardzo lubi nasładować zjawiska zewnętrzne, przemijające przez nasze zmysły. Don — znaczy — szum, wywołany ogniem. Dla nas, jak i dla innych w Hirosimie, wszystkie te zjawiska były zupełnie niezrozumiałe. Nic w tym dziwnego. W ciągu 4-ech lat wojny widzieliśmy eksplozje wielu bomb i granatów. Ale to, co na patrzyliśmy teraz, było dla nas zupełnie nowym i nie dającym się w niczym porównać. Owszem, słyszeliśmy tu dużo o jakiejś tajemniczej broni. Mówiono o niej szczególnie tuż przed upadkiem Niemiec. Ponieważ jednak nigdy dotąd nie spotkaliśmy się z tą bronią w rzeczywistości, stale byliśmy przekonani, że powiastki o tajemniczej broni są zwykłym tworem propagandy.

(c. d. n.)

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

W MIEŚCIE KRZYWYCH WIEŻ

Bolonia, stolica żyznego rolniczego regionu Emilia-Romagna w Północnych Włoszech (wkrótce obchodzić będzie czterdziestą rocznicę wyzwolenia spod faszystowskiej okupacji). W tym starożytnym mieście, u zbiegu Via Emilia Lewante i Via Cracovia, białokamienny mur otacza dziś równe szeregi dolutomowych krzyży. To Cimitero do Guerra Polacco, Polski Cmentarz Wojskowy. Spoczywa na nim 1 400 naszych rodaków. To zwycięzcy spod Monte Cassino, żołnierze II Korpusu, zawieszili biało-czerwona flagę na tujejszym ratuszu przy Piazza Maggiore.

Symbolem Bolonii są dwie krzywe wieże. Wznoszą się one ku niebu niemal w sąsiedztwie miejskiego ratusza. Jedną z nich, o wysokości 48 metrów, pochodzi z roku 1110 i w swej górnej części odchyliła się od podstawy o 3 m i 22 cm. Druga, o dziesięć tylko lat młodsza od swej sasiadki, wysoka jest na 98 metrów i odchyliła się od pionu o 2 m i 23 cm. Te wyniosłe ceglaste budowle miały kiedyś świadczyć o potęgę i dostojęństwie rodów, których były własnością.

Bolonia była miastem bogatym. Kiedyś w niebo pęło się tu ponad dwieście takich monumentów. Ale wkrótce przestano ścigać się we wznoszeniu smukłych wież. Nastąpił czas, kiedy pozycje ludzi zaczęto tu oceniać nie według wysokości ich ceglanych kominów, ale według tego pod uwagę zalety ich umysłu. Bolonia pierwsza zwróciła w prawach uczonych i możnowładców.

Uniwersytet założony w tym mieście w roku 1088. Uczelnia jest najstarszą tego typu szkołą wyższą w świecie. Zdobyczy tu wiedzę także liczne zastępy Polaków. W Bolonii studiowali między innymi: Jacek Odrowąż — późniejszy święty, beatyfikowany za pracę misyjną na Litwie, w Inflantach i na Rusi; Andrzej Krzycki — wybitny poeta polsko-łaciński; Jan Ostroróg — autor głośnego "Monumentum pro Rei Publice ordinatione"; Maciej z Miechowa zwany Miechowitą, historyk i lekarz, osmiokrotny rektor Akademii Krakowskiej; Marcin Kromer — kronikarz i sekretarz króla Zygmunta Augusta.

O związkach swojego miasta z Polską opowiada mi Cencachi Quinto, sekretarz miejscowego oddziału Associazione Italia — Polonia, tj. towarzystwa współpracy kulturalnej z naszym krajem. Ten wielki przyjaciel Polski, były partyzant, w czasie wojny współdziałał z oddziałami wywalającymi Bolonię. Dziś jest jednym z głównych organizatorów uroczystości 400-lecia uwolnienia miasta od faszystów.

Hold zdobywcom oddany zostanie w dniach 21 i 22 kwietnia. Cmentarz u zbiegu Via Emilia Lewante i Via Cracovia pokryją świeże kwiaty. Trzeba tu było wykopać aż 1.400 grobów. Po to, aby jeszcze raz ocalić w tej okrutnej wojnie godność człowieka. I po to, aby dwie krzywe średniowieczne wieże nie zostały powalone na bruk.

Mieczysław Czuma

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ Evaristo Macedo mianowany został przez CBF trenerem reprezentacji brazylijskiej, która ma przed sobą dwa ważne mecze eliminacyjne do mistrzostw świata tj. z Boliwią i Paragwajem. Arabia Saudyjska bowiem nie zgodziła się zwolnić Telé Santané przed końcem marca br. Evaristo obserwuje obecnie najważniejsze mecze Pucharu Brazylii, by wyłonić przyszłych reprezentantów.

◆ W Pucharze Brazylii warto zanotować następujące ważne wyniki: S. Paulo - Botafogo 3x1, Flamengo - Palmeiras 1x0, Portuguesa - Atlético Mineiro 2x0, Santos - Grêmio 1x1, Corinthians - Cruzeiro 1x1, Internacional - Fluminense 1x1, Vasco - Coritiba 3x0.

◆ W meczach towarzyskich Urugwaj zwyciężył Boliwię 1x0, Chile odniosło zwycięstwo nad Paragwajem 1x0, zaś jedynastka Polski zremisowała z Bułgarią 2x2, lecz przegrała z Meksykiem 5x0, Włochy wygrały z Irlandią 2x0.

◆ Onaires Moura, nowy prezes ligi paraskiej, postanowił dokończyć budowę stadionu Pinheiro, który od kilku lat pozostawał nieczynny i nawpół zrujnowany. Stadion ten będzie służył drużynom amatorskim nie posiadającym własnego boiska.

◆ Zico, grający we włoskiej drużynie Udinese, po 3 miesiącach leczenia się na kontuzję kolana, powrócił na boisko w meczu z Verona. Zico liczący 32 lata ma nadzieję szybkiego powrotu do dawnej formy.

◆ João Havelange, prezes FIFA, w wywiadzie udzielonym prasie meksykańskiej oświadczył, że piłkarski mistrzostwa świata w 1994 powinny się odbyć w Brazylii, która posiada wszelkie dane, by godnie odpowiedzieć wymogom tak ważnych rozgrywek.

◆ Czołowe kluby hiszpańskie są zadłużone na 450 mln marek. Deficyt jedynie dwóch klubów tj. Real Madrytu i FC Barcelony opiewa na sumę 60 mln marek. Przyczyną tego zadłużenia jest nabywanie nowych graczy po zbyt wysokich cenach.

◆ Amatorski mistrzostwa świata w boksie odbędzie się w 1986 roku w Reno (USA — stan Nevada). W głosowaniu USA i Kuba otrzymały równą ilość po 14 głosów. Za USA zdecydował głos przewodniczącego.

◆ Sierygie Bubka — Rosjanin — mistrz świata w skoku o tyczce, oświadczył ostatnio, że weźmie udział w światowych igrzyskach lekkoatletycznych we Francji i zamierza ustanowić nowy rekord świata — proponując wysokość 6 metrów.

KĄCIK LEKARSKI (O ZAKAZANIACH)

Do zakażeń dochodzi wtedy, kiedy drobnoustroje, najczęściej bakterie znajdujące się na powierzchni skóry, przedostają się do głębiej położonych tkanek, gdzie szybko się rozmnażają. Bariery naturalne jakimi są skóra, czy błona śluzowa jamy ustnej, w momencie przerwania ich ciągłości tracą owe zdolności obronne.

Przerwę tej ochrony naturalnej nazywamy ranami. Rany można ogólnie podzielić na: cięte, szarpane, kłute, tłuczone itp. Każda rana niebezpieczna za sobą ryzyko zakażenia. Do objawów miejscowych zakażonej rany zaliczamy: ból, obrzęk, zmniejszenie ruchomości i zwiększone przekrwienie miejscowe. Nie leczone zakażenie miejscowe może łatwo się przetrworzyć na zakażenie ogólne organizmu z odpowiednio ciężkimi konsekwencjami.

Do najtrudniejszych do leczenia zaliczamy rany "brudne", w głębi których można znaleźć cząstki brudu, smaru, drzewa itp. i rany kłute, jak np. po nadeptaniu na gwóźdź, gdzie otwór w skórze jest bardzo mały, ale głęboki i przeważnie zanieczyszczony. Metody opatrzenia ran są różne. Z reguły najlepiej trzymać się najprostszych zasad. Wszystkie rany powinny być dokładnie przemyte pod kranem, ciągłym strumieniem chłodnej, czystej wody. Brzęgi ran można umyć mydłem "neutralnym". Odradzam stosowanie środków odkażających, jakimi są alkohol, jodyna, czy merthiolat, bo mogą spowodować obumarcie tkanek na dnie rany, przeszkadzając procesom gojenia. Jeśli woda się nie usunie z rany, nie próbować "na siłę" ich wyciągać, a raczej zostawić dla lekarza.

W wypadku rany rozległej, czystej bez widocznych ciał obcych w głębi, która nie przestaje krwawić po kilku minutach, a do szpitala jest daleko, można po dokładnym umyciu zbliżyć brzęgi rany i je skleić taśmą klejącą (esparadrappo), następnie zabandażować gazą (nie za ciasno) i wtedy zawiązać pacjenta do szpitala. Maści, kremy, lub pudry nie powinny być stosowane przed konsultowaniem się najpierw z lekarzem.

Opatrunki powinny być robione, używając czystej gazy i powinny być zmieniane co najmniej raz dziennie. Nie wskazane jest używanie różnego rodzaju opasek, które mają za cel hamowanie krwawienia, bo mogą spowodować zatrzymanie odpływu krwi i tym więcej komplikować sprawę. Pacjent z raną "brudną" lub kłutą powinien bezwzględnie dostać dwa zastrzyki przeciw tężcowe w momencie zgłoszenia się do szpitala. Dalszą terapię zawsze najlepiej zostawić lekarzowi. Stare przysłowie brzmi: "Im lepiej się dba o swoje ciało, tym dłużej się go ma".

Pytanie lub komentarz proszę kierować do redakcji "Ludu".

Dr Edward Kusztra

UWAGA! UWAGA! CZYTELNICZY KURTYBY!

Zamówione przez Was SŁOWNIKI PORTUGALSKO-POLSKIE czekają na osobisty odbiór w Gráfica Vicentina Ltda. — Al. Cabral, 846.

Nie będziemy wysłać przez pocztę.

NOWA CENA SŁOWNIKA PORTUGALSKO-POLSKIEGO

Od 4-go lutego br. wskutek wielkiej podwyżki papieru SŁOWNIK PORTUGALSKO-POLSKI prof. Mariana Kawki kosztuje Cr\$ 45.000.

Kto zamówił SŁOWNIK przedtem (nazwiska mamy odnotowane) wysłamy przez Reembolso Postal po starej cenie Cr\$ 38.000 plus kosztu przesyłki.

Administracja "Ludu"

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE IPT.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernetá, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

ZIELO O TURYSKIM

PRAWO SPOŁECZNE DO SAMOOBRONY

Gwałtowna kampania przeciwko uczestnikom komitetów obrony praw człowieka, która przetrwała się przez oficjalne środki masowego przekazu i której wyraz dał podczas konferencji rzecznik prasowy rządu, przybrała już formy wyzwania uczestniczących w owych komitetach osób na przesłuchania. Przesłuchania prowadzone przez funkcjonariuszy tej samej instytucji, przed którą społeczeństwo musi się bronić. Sam dowodzący tą instytucją general, publicznie, w oficjalnym, telewizyjnym przemówieniu, przyznał pośrednio, że nie wszystkie rządzące Ministerstwem Spraw Wewnętrznych mechanizmy są mu posłuszne i sam stwierdził, iż nic wielkiej prowokacji — jak nazwał uprowadzenie i zamordowanie przez funkcjonariuszy swojego resortu księdza Popieluski — prowadzi, być może, gdzieś wysoko, gdzieś gdzie nie sięga jego przynajmniej, jako szefa MSW, kontrola. Także sam general Jaruzelski, obejmując osobście nadzór partyjny nad MSW, dał tym samym niedwuznacznie do zrozumienia, że w aparacie tym nie dzieje się najlepiej. Jest to obraz sytuacji, w której utworzona przeciwko interesom społecznym, a dla obrony interesów władzy instytucja zaczyna żyć własnym, niekontrolowanym przez nikogo życiem i robić posunięcia, których inspiratorami są różne, choć wchodzące w skład tej samej ekipy władzy, ośrodki dyspozycyjne.

Nie ma wątpliwości, że ze swymi domniemanymi, czy też rzeczywistymi oponentami w gmachu KC, generałowie Jaruzelski i Kiszczak będą się jakoś w ramach panujących tam obyczajów i tradycji rozprawiali. Nie ma już także wątpliwości, że z tych rozpraw, które zakończyć się mogą komunikatami o przesunięciu paru osób na inne stanowiska, na zasłużoną emeryturę, lub do dyplomacji — aparat bezpieczeństwa wyjdzie cało i będzie swankowo. Po prostu dlatego, że właśnie ten aparat gwarantuje dalsze istnienie tej władzy.

Rola i działalność aparatu bezpieczeństwa są wszystkim w Polsce dokładnie i nie od dziś znane: od władzy — do opozycji i od emerytów — do dzieci. Jeżeli obecnie, w naszym kraju powstają niezależne, społeczne komitety obrony najżywczej, społecznych interesów, to znaczy, że społeczeństwo czuje się w swoich najżywczej interesach śmiertelnie w — dostojnym tego znaczenia słowa — zagrożeniu. Tragiczna, zadana przez funkcjonariuszy SB, śmierć księdza Jerzego Popieluski uczyniła jaszkrawo widocznym to, co widać było wprawdzie od dawna, ale co dopiero teraz zapallo się czerwonym, alarmującym światłem. To wstrząsające wydarzenie, jeden z członków wrocławskiego komitetu obrony prawa przyrównał do kropli, przepielniającej kielich społecznej gorczy. Marksistom nie obca powinna być teoria przechodzenia ilości — w jakość. Oczywiście, także społeczne komitety, czy też stowarzyszenia obrony społecznych interesów, prawa, praworządności i praw należnych obywatelom mogły powstać znacznie wcześniej: po wprowadzeniu w PRL stanu wojennego, po aresztowaniu przywódców związkowych, po zakałowaniu Grzegorza Przemyskiego, po śmierci Michała Bartoszcze, po napadach dokonywanych przez tak zwanych nieznaną sprawców na działacza Solidarności, czy też po sprowokowanej w podwarszawskiej wsi Miłno sprawie o krzywe. W fakcie, że obywateli PRL upominają się o respektowanie swoich obywatelskich praw nie ma niczego dziwnego "zdróżnego" i nielegalnego i sama przynajmniej się do błędów w funkcjonowaniu MSW władza powinna znać komitety obrony prawa za swoich sojuszników. Zakładając, oczywiście, że władza chciałaby tego samego do społeczeństwo, a więc praworządności i kontroli społecznej nad aparatem bezpieczeństwa.

Zrzeszający się w komitety obrony podstawowych praw obywatelskich ludzie mówią o konieczności respektowania praw człowieka, podpisanych i ratyfikowanych przez władze PRL. Mają w tym względzie na myśli uchwaloną w Paryżu 10 grudnia 1984 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Powszechną Deklarację Praw Człowieka, mówiącą w artykule trzecim, że "Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa". Mają na myśli Akt Końcowy odbyty w 1975 roku w Helsinkach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Siódmy rozdział tego Aktu, wchodzący w skład Deklaracji zasad rządzących stosunkami między państwami uczestniczącymi, nakazuje poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności jednostki, zgodnie z zasadami Kartiny Narodów Zjednoczonych. Mają na myśli Konwencję o prawach człowieka, w dokumencie końcowym, w rozdziale "Zasady" znalazło się następujące sformułowanie: "Państwa uczestniczące przypominają prawo jednostki do poznania swych praw i obowiązków w dziedzinie praw człowieka i podstawowych wolności, tak jak zostały one uję-

te w Akcie Końcowym, i postępowania zgodnie z nimi będą podejmować konieczne działania w swoich krajach w celu skutecznego zapewnienia tego prawa. Mają na myśli Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, w którym czytamy, że państwo zobowiązuje się "zapewnić każdej osobie, której prawa i wolności zostały naruszone, skuteczny środek ochrony, nawet gdy naruszenie to zostało dokonane przez osoby działające w charakterze urzędowym. I dalej: "każdy ma prawo do swobodnego stowarzyszenia się z innymi". Mają wreszcie na myśli Konstytucję PRL, której artykuł 84 zapewnia obywatelom prawo zrzeszania się i prawo organizacyjnego uczestniczenia w życiu politycznym i społecznym swojego kraju.

O tym wszystkim, ci którzy przesłuchują teraz członków powstających w Polsce spontanicznie komitetów obrony prawa i grozą im więzieniem wiedzą, ale wola zapominać.

Danuta Drzewińska

Więści z Polski

HANDEL POLSKO-SOWIECKI

Z okazji 40-lecia PRLu zorganizowano w Moskwie w dniach 21 lipca do 5 sierpnia polską wystawę przemysłową pod hasłem Siedlano w Polsce, a tygodnik Ekonomiczaska Gazeta wydała do swego numeru 30/84 12-stronowy dodatek specjalny z artykułem wstępnym wicepremiera PRLu Józefa Obodowskiego. Oto garść wiadomości z tego dodatku — z jedynie minimalnymi komentarzami.

Ekonomia i przemysł PRLu zależą w wysokim stopniu od Sovietów; ZSRR pokrywa 100 procent polskiego zapotrzebowania na gaz ziemny, 90 procent ropy naftowej, 80 procent rudy żelaznej, 98 procent azbestu, 78 procent aluminium, 75 procent bawełny itd. Soviety wykupywały około 300 obiektów przemysłowych, które obecnie wytwarzają blisko 30 procent polskiej produkcji przemysłowej — twierdzi Ekonomiczaska Gazeta.

Według obodowskiego jedynie 18 procent polskiego eksportu do ZSRR stanowią surowce i materiały, w tym 9,5 mln ton węgla (ok. 5 procent polskiej produkcji — Z.S.), 800 tys. ton siarki (15 procent produkcji — Z.S.) 150 tys. ton kwasu siarkowego, 35 tys. ton sody potasowej, 10 tys. ton miedzi (trzy czwarte polskiej produkcji tego strategicznie ważnego metalu — Z.S.), 45 tys. ton farby i lakierów (przy ostrym ich braku na rynku wewnętrznym).

Polski przemysł stoczniowy ma w bieżącym roku dostarczyć Sovietom 30 statków; obok samych stoczni, blisko 1.000 przedsiębiorstw w całym kraju uczestniczy w ich produkcji.

W ciągu lat mielecka fabryka lotnicza dostarczała ZSRR 10 tys. samolotów sowieckiej konstrukcji, Antonow-2; jest to dwupłatowiec z jednym motorem tłokowym, lata już od 1947 roku lecz jest ciągle używany, przeważnie w prymitywnych warunkach, szczególnie ze względu na krótkość wymaganych lądowań. Bardziej prestiżowe jest polskie 12-procentowe uczestnictwo w produkcji części dla sowieckiego 350-miejscowego aerobusa Iljuszyn-18 (włącznie z zespołem opisanym po rosyjsku malowniczo jako "kompleksnoje chłostwojowe opierzenie").

W ubiegłym roku eksport PRL do Sovietów wynosił 4,8 mld rubli, zaś import 5,3 mld rubli. Winę za ujemny bilans polskiego handlu zagranicznego autorzy artykułów składają na "biedną ekonomiczną politykę lat 70-tych i działalność sił autosalicyzacyjnych na początku 80-tych". Jest to o tyle niesłuszne, że bilans ten był zawsze ujemny, chociaż stopień tej ujemności ostatnio pogłębił się. Z tych samych powodów nastąpiło ograniczenie w polskim eksporcie towarów "dla ludności".

Bez wyklądania sprawy "na talerzu", autorzy artykułów tym niemniej spieszą podkreślić, że charakterystyka wymiany handlowej PRL — ZSRR zmienia się długofalowo, zgodnie z leninowskim nakazem iż tzw. Grupa A (t.j. produkcja środków produkcji) w socjalistycznej gospodarce musi stale wzrastać kosztem Grupy B (konsumpcyjnej), co w końcu ma doprowadzić do komunistycznej utopii zaniku niedostatku dóbr materialnych ("wsiem potrzebności"), mianowicie wkład paliwa i surowców do importu z ZSRR wzrósł za ostatnie lata z 50 procent do 80 procent, zaś w polskim eksporcie maszyny i aparatura wzrosły z 59 procent do 63 procent.

Wnosząc z ogłoszeń, co najmniej 6 PRLowskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego posiada własne biura w Moskwie.

Jedna, stosunkowo nowa, forma eksportu z PRL wymaga komentarza; mam na myśli przedsiębiorstwo Polserwice, które zajmuje się nawet nie zawałowanym eksportem polskich rąk do pracy. Socjalistyczny i komunistyczny polity pisarze nie tak jeszcze dawno rozdzierali szaty przedwojenną "hańbę" wyjazdów polskich robotników na sezonowe roboty rolne w Niemczech, Łotwie i gdzie indziej, spowodowane przeludnieniem polskiej wsi, do z kolei było rezultatem, według socjalistów-komunistów — istnienia ziemiańskich majątków, a według narodowców — "okupacja" miast przez Żydów. Dziś w PRLu nie ma ani Żydów ani ziemian; obie klasy zostały zniszczone przez kolejnych okupantów. Ale robotników nadal eksportuje się, i to przez państwową firmę. Wobec ostrego i trwałego braku rąk do pracy w Sovietach i przeciągania się chronicznych "dolgostrojów" przez wiele lat, możliwość zatrudnienia polskich "czarnoroboczych" może być atrakcyjna i Polserwice jest jednym z przedsiębiorstw posiadających biuro w Moskwie.

Zdzisław Siemaszko

NA SALI SĄDOWEJ W TORUNIU WSTRZĄSAJĄCY FILM

TORUŃ — Podczas posiedzenia sądu w Toruniu na sali sądowej wyświetlono film ukazujący ciało księdza Popieluski po wydobyciu go z wody.

Kiedy obiektyw kamery przeszedł się po twarzy zamordowanego księdza, komentator powiedział: "Nie ma wątpliwości, że są to zwłoki księdza Popieluski". Dodał, że twarz księdza nosi krwawe ślady i są na niej "widoczne znaki maltretowania".

Na czarno-białym filmie nie pokazano nurków, którzy wydobyli ciało księdza ze zbiornika na Wiśle pod Włocławkiem. Widać, jak trzech mężczyzn niesie wzdłuż brzegu sztywne ciało księdza w pokrytej mułem sutannie i układa je na folii plastykowej.

Film pokazuje, że ksiądz związany był liną, obejmującą szyję i przymocowaną do kostek stóp w taki sposób, że rozprostowanie kolan musiałoby prowadzić do uduszenia.

Knebel, który porwacze przymocowali taśmą klejącą, wysiłnął się i zawiął przy szyi. Widać było także worek z kamieniami, którymi obciążono ciało, i linę obwiązaną dookoła lewego nadgarstka księdza.

Milicja filmowała wyjmowanie z kieszeni ubrania księdza jego osobistych rzeczy, pieniądze i dowodu osobistego z nazwiskiem Jerzy Aleksander Popielusko.

Advokaci Jan Olszewski i Andrzej Grabinski, którzy reprezentują rodzinę księdza i występują w rozprawie jako oskarżyciele posiłkowi, siedzieli podczas filmu z twarzami ukrytymi w doniach.

Przed filmem odtworzono nagranie z przesłuchania Waldemara Chmielewskiego, przeprowadzonego podczas wizji lokalnej na miejscu porwania i bicia księdza Popieluski. Głos oskarżonego zanotowany na taśmie był mocny i pewny. Kontrastował z głosem, który słyszano na sali sądowej, gdzie Chmielewski jękał się i zachowywał tak nerwowo i niepewnie, iż sędzia zezwolił mu zeznawać na siedząco.

Na taśmie magnetofonu utrwalono moment, w którym Chmielewski zdecydował się współpracować z milicją. Stało się to wtedy, gdy Piotrowski został aresztowany.

Chmielewski, który ma 29 lat, powiedział nagłe: "W nocy z 19 na 20, kiedy wracaliśmy z Bydgoszczy z księdzem Popieluską, pojechaliśmy do Włocławka, gdzie wszyscy wrzuciliśmy go" (do wody).

Powiedział, iż sądzi, że ksiądz Popielusko, gdy go wrzucali do zbiornika na Wiśle, był już martwy i że zmarł wskutek uderzeń kijem zadanych mu przez Piotrowskiego.

("Nowy Dziennik")

A Revista "ENTRE AMIGOS"

"Entre Amigos" é uma revista cristã, mensal que circula há 26 anos. Ela tem 56 páginas de mensagens de fé e otimismo para a família, para as crianças, para os jovens, para os casais... É uma revista alegre e sadia que ensina, diverte e informa. Com assuntos do dia-a-dia, notícias da Igreja, temas pastorais, orações, economia, dicas para a cozinha e para o lar, música, explicações sobre Bíblia, a "Entre Amigos" é a Revista Paranaense de maior circulação no Sul do Brasil. Informações e assinaturas com:

Gráfica Vicentina-Ltda.
Al. Cabral, 846 — Cx. Postal, 988
80.000 — Curitiba — Paraná

JOZEF DZIERZKOWSKI

Arcydzieło organisty
POWIEŚĆ

10)

V

Pod lasem sosnowym był mały zaścianek, z kilku chałup złożony, gdzie mieszkali panowie Brzozowie. Głową ich był stary Jacek Brzoza, w całej okolicy znany i szanowany, który nieco dalej, już w samym lesie na małej polance, gdzie pośród równiny zieleniał się mały gaik brzozowy, miał swoją posiadłość.

Do pana Jacka jak do wyroczni chodzili po radę i bracia szlachta zaściankowa i mieszcianie z Sosenek. Stary Brzoza był bywalec, a nawet za młodu wojował i wiele o tym i dobrze umiał rozpowiadać. Zył równie dobrze ze szlachtą zaściankową jak i z mieszczańami.

Wróciwszy z wojaczki, ożenił się z mieszczańką, daleką nawet krewną Dziewuniów, z którą miał syna na jedynaka, ożenionego, na własnym zaścianku. Synowa zmarła, a syn, który odtąd rozpaczal bardzo, zginął okropną śmiercią, bo na polowaniu pod łapą niedźwiedzia. Został mu ten jeden wnuczek, którego ochrzczono z woli dziadka po imieniu biednej matki, Marianem. Stary po śmierci stetryczał nieco i nawet po części zdziwaczał, bo między innymi, bo we środę — jako w dzień w jego rodzinie fatalny, bo we środę i żona mu umarła, i synowa skonała, i syna niezwygłego przywieźli z polowania — więc tedy we środę nikogo z najbliższych nie wpuściłby do chaty; a nawet zdarzało się, gdy się kto uparł, by z nim koniecznie w ten dzień pogadać, to go surowo nalajal, i długo mu się nie dał przeprosić. Wnuka zresztą pilnował jak oka w głowie, a kochał go i za siebie i za ojca i za matkę, i z domu mało gdzie wychodził — chyba do kościoła. Oddał się przytem namiętnie pszczelnictwu i w brzezynie, o której mówiliśmy, niedaleko domu, zaraz za sadem, miał pasiekę dosyć liczną i najlepiej w całej okolicy prowadzoną.

Owóż tedy, było to w piękny dzień wiosenny, kiedy się pan organista zabrał z Kazim, i przyniósłszy chłopca przez kładkę, poszedł do Jackowej pasieki, tak bowiem nazywali w całej okolicy zagrodę pana Jacka Brzozy. Był to spory kawał drogi. Mały Kazio szedł najpoważniej obok organisty. Stach kilka razy chciał go wziąć na rękę, ale Kazio mówił:

(c. d. n.)

W BRYTANIA:

SEJMIK SOKOŁÓW

W Sheffield, w północnej Anglii, obradowało Przewodnictwo i Zarząd Związku Sokołów Polskich w Anglii.

Prezes T. Drzewicki, w ogłoszonym referacie, mówił o uchwałach w Jalcie i ich wpływach na nasze życie. Prezesi gniazd w swych sprawozdaniach omawiali stopniowy rozwój ruchu sokolego, współpracę z innymi organizacjami niepodległościowymi i plany na przyszłość.

W gnieździe Sheffield spędził wakacje Damian, chłopiec z Polski, który dzięki ofiarności członków gniazda i Sokola mógł być operowany na serce i dzisiaj może prowadzić normalny tryb życia. Gniazdo w Sheffield rozpoczęło uroczystości 10-lecia bardzo udaną zabawą.

Przewodnictwo uchwaliło szereg projektów, przekazując je Zarządowi Związku do Zatwierdzenia. Uchwalono powołanie spółki handlowej pod nazwą Polish Falcons Limited (PFL Ltd.) pod kierownictwem druhów M. Andryszewskiego, T. Drzewickiego i J. Barana oraz przedstawicieli gniazda. Projekt Krzyża Legii Honorowej został przedstawiony przez dha M. Andryszewskiego i po zaakceptowaniu przekazany zostanie Mistrzowi Kapituły dh J.A. Niedzielskiemu do opracowania i wykonania. Dyskutowano był też projekt Złotu i Zjazdu w 1985 roku. Postanowiono zwołać go w Fenton, w ostatni tydzień maja. Ośrodek ten położony w centrum Anglii nadaje się idealnie na Zjazdy, gdyż posiada duży teren i budynki.

Zarząd Związku zatwierdził przedstawione przez przewodnictwo wnioski i postanowił, że członkowie biorący udział w zebraniach Przewodnictwa muszą nosić stroje sokole. Zaakceptowane zostały także kandydatury na odznaczenia Legii Honorowej Sokola z USA.

Zebrań uchwalił wzięcie udział w obchodzie w Newark oraz w Londynie. Postanowili także odnowić kontakt z Sokolem na terenie Francji.

POLONIA ZAGRANICZNA

RFN:

PREZYDENT WOLNYCH POLAKÓW

Na łamach wychodzącego w Zachodnich Niemczech dziennika "Die Welt" (20-9-ub. r.) ukazał się artykuł pt.: "W rozmowie z hrabią Raczynskim — Prezydentem Wolnych Polaków".

Pismo podkreśla, że Edward Raczynski utrzymuje łączność ze starymi jak i nowymi emigrantami, że cieszy się zaufaniem Kongresu Polonii Amerykańskiej, różnych partii demokratycznych, zakazanych w obecnej Polsce, jak również z "Solidarnością", która ma swoje biura w Brukseli.

Posiadłość rodu Raczynskich — pisze "Die Welt" — znajduje się w Rogalinie na ziemi wielkopolskiej, gdzie istnieje także Raczynski, zwanym "Prezydentem Wolnych Polaków", wraz z innymi Raczynskimi. Natomiast nauki pobierał Raczynski, wraz z innymi Raczynskimi, w gimnazjum Króla Sokoła w Krakowie. Później, po krótkim pobycie w szkole podchorążych, studiował na uniwersytecie w Lipsku, następnie ukończył London School of Economics w Londynie a doktorat zdobył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Od 1934 r. był ambasadorem Polski w Londynie. W czasie ostatniej wojny był najpierw kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych a następnie ministrem spraw zagranicznych. Trzaski był zawsze o los polskich żołnierzy w Szkocji. Z naciskiem żądał od Rosji Sowieckiej pełnej prawdy w sprawie masakry oficerów polskich w Katyniu.

Gdy Polacy znaleźli się pod jarzmem komunistycznym, reprezentował sprawę polską w instytucji "Interim Treasury Committee", interesował się losem żołnierzy 2 Korpusu gen. Andersa, uchodźcami z Niemiec Zachodnich i Austrii, sprawa, dzając ich do Anglii. W Niemczech wielu Polaków znalazło chleb i opiekę w różnych oddziałach wartowniczych, starał się o stypendia dla młodych Polaków, z których wiele zawładnęło mu możliwość urzędzenia się na wyspie angielskiej. Z "bohaterem pod Monte Cassino" gen. Władysławem Andersem i dowódcą Powstania Warszawskiego gen. T. Bór-Komorowskim utworzył Radę Trzech. Wszystkie partie polskie na emigracji wybrały później dyplomatę Raczynskiego Prezydentem na emigracji.

DZIAŁ POETYCKI

(Ballady i pieśni emigranckie, 1949)

Stanisław Baliński, ceniony poeta, zmarł w Londynie 11-XI-1984 roku licząc 85 lat.

Polska Podziemna

Moja ojczyzna jest Polska Podziemna,
Walcąca w mroku, samotna i ciemna.
Moim powietrzem jest wicher bez nieba,
Moim pokarmem jest krew w garści chleba,
A moim światłem, co płonie z daleka,
Jest nasze prawo i prawo człowieka.

Może mnie dławić ten bunt wiecznie żywy,
Ale bez niego nie będę szczęśliwy.
Mogę uciekać przed zmaganią żądzą,
Ale już nigdy nie ujdę przed sobą.
Wśród wielu ojczyzn, co płyną w mgłę cudnej,
Ja chcę tej jednej, tej wolnej, tej trudnej.

Cóż mi po wszystkich słońcach tego świata,
Jeżeli światło zaciemnia mi krata.
Cóż mi po wszystkich urokach tej ziemi,
Jeśli mi serce pchnięto do podziemi.
O bracia mój, a kto bez wolności,
Niech w ciemności idzie i walczy w ciemności.

Moja ojczyzna jest Polska Podziemna,
Walcąca w mroku, samotna i ciemna.
Czy tam, czy tutaj, to jedno nas łączy,
Nurt niemierny, co w krwi się sączy
I każde serce taką moc nateczy,
Ze ubrewu rozumom musimy zwyciężyć.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237

Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600

Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

RFN:

V SPOTKANIE GRONA
POLONIJNYCH NAUCZYCIELI
I DZIAŁACI OŚWIATOWYCH

W Bochum odbyło się piąte z kolei spotkanie Grupy Polonijnych Nauczycieli Działaczy Oświatowych z udziałem przedstawicieli z różnych regionów RFN. Spotkanie ma charakter nadorganizacyjny i skupia osoby zaangażowane w prace kulturalno-oświatowe w tym założonego w 1979 r. Grona jest rozwijającym się w Polsce zycia kulturalno-oświatowego, poszukiwanie właściwych metod nauki języka polskiego w warunkach międzywojennych i w tym, a także wzajemna miana doświadczeń.

Podczas spotkania A. Veltner wygłosił referat "Stosunek dziecka do języka polskiego w rodzinach imigranckich". Zagadnienie znaczenia polonijnego omawia również w czasie dyskusji kana.

ARGENTYNA:

PROJEKT UTWORZENIA
POLSKIEGO
MUZEUM

Z inicjatywy Związku Polaków w Argentynie propono do popularyzowania środowisku Polonii argentyńskiej akcji tworzenia polskiego muzeum. Głównym zadaniem propagowanie idei utworzenia placówki, która gromadziłaby eksponaty związane z historią Polaków i dorobkiem Polaków w Argentynie. Placówka ta miałaby planów inicjatorów spełniałaby funkcje kulturalne w stosunku do zwyczajnych Argentczyków oświatowe wobec młodzieży polskiej pokolenia polskiego powstania. Zamierzeniem inicjatorów jest jak najlepsza prezentacja wieloletniego wkładu polskiej kultury do cywilizacji argentyńskiej.

Siedziba muzeum w Domu Polski w Buenos Aires. Otwarcie placówki przewidziane jest na 1985 roku.

USA:

ORGAN PRASOWY
CENTRUM POLSKIE
SŁOWIAŃSKIE

W nowojorskiej dzielnicy Brooklyń, siedzibie Polsko-Słowiańskiego Centrum Polskiego Słowiańskiego, jego redakcją jest wydawca tygodnika w odstępach czasu z przeliczeniem szerokiego kolportażu amerykańskich instytucji bankach dzielnicy.

Pierwszy numer "Centrum Polsko-Słowiańskiego" zawiera podsumowanie dotychczasowej działalności Centrum oraz jego fotograficzny z jego koncertów i akademii programach pomocy dla Polaków polonijnych, w tym dołączonych polonijnych mach akcji społecznych mowanych przez Polsko-Słowiańskie kłynie.

TADEUSZ KRUL

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKA

PO POWROCIE Z POLSKI

13)

— Uf — zlorzeczył wachlując się kapeluszem — dlaczego nie z góry tylko pod górę!

— Ale za to z powrotem będzie z góry — mógł być mu ktoś powiedzieć na pociechę, a może i powiedział czasem...

Profesor Nicefor Modest Falarz miał powód do narzekania, kiedy wolnym krokiem z marynarką przerzuconą na przedramię dosiadał bramy Kolegium im. Henryka Sienkiewicza, czynne w siedzibie najstarszego Towarzystwa polskiego w Ameryce Południowej — Tadeusza Kościuszki. Była to sławna uczelnia swojego czasu. Profesor zmęczył się dźwigając swych 90 kilo i pocił się też, w zależności od temperatury. Był ciężkiej wagi i wysokiego też wzrostu.

Ten codzienny widok był dla nas rozrywka, patrzyliśmy z uśmiechem w stronę skąd sunął przygarbiony zacny wychowawca, zachowujący jednak należyty szacunek. Bo pana Falarza wszyscy lubieli. Umiął się obchodzić z bracią studencką i zachęcić słabszych w nauce. Nikogo nigdy nie karał, choć to było modne w tamtych czasach. Grywał z nami w siatkówkę, za co darzyliśmy go dużą sympatią.

Działało się to na początku lat trzydziestych. Obecnie wyznają się obojętne staruszkowi, podobnie jak zwirowany świat. Już o schyłku życia — jak to się mówi — nie opuszcza swęga kąta w zacisznym domu przy ulicy Carlos de Carvalho. Mieszka w tym domu przeszło 50 lat, a po śmierci żony opiekują się nim córka Clotilde. Mieszka po sąsiedzku z Tow. Uniaño Juventus, dawny Związek Polski, jeden z celów w życiu dziecka.

Niezliczona liczba rodaków i innych przekroczyła drogę gościnnego domostwa Falarzów, czy to dla spraw społecznych, naukowych lub politycznych, czy po prostu z prośbą o jakąś radę w sprawach prywatnych, bo profesor na wszystkich się znał, o wszystkim wiedział. Prawdziwa żywa encyklopedia. Nikomu nie odmówił rady czy pomocy, jeśli w granicach przyzwoitości. Falarza można było porównać do zaufanego księdza, na tyle ludzi co się do niego garmelo "ze spowiedzią". Szkoła niepowetowana, że komus nie przyszło wcześniej na myśl zapisać jego wszystkie wspomnienia i uwagi. Byłaby to wielka księga o wszystkim co by mogło interesować Polonie, i nie tylko.

Zamłowniano do szkolnictwa odziedziczył po ojcu, który uczył po polsku na koloniach Santo Inácio i Nova Orleans. Nicefor urodził się na tej ostatniej, w roku 1893, gdzie też ukończył szkołę powszechną, a później rządowe seminarium nauczycielskie (Escuela Normal) w Kurytybie, będąc jego dyrektorem w latach późniejszych.

Był też przez kilka lat dyrektorem Szkoły Średniej im. H. Sienkiewicza, założonej w 1923 r. i jej współorganizatorem. Cieszył się wielkim poważaniem w sferach kulturalnych i politycznych stolicy. Po powołaniu ówczesna partia rządowa Partido Republicano, wybrała go deputowanym stanowym w roku 1926. Był on po Saporskim drugim polskim przedstawicielem w Parlamencie.

(c. d. n.)

Uśmiechnij się...

Kamiński zamierza się ożenić. Zwraca się do biura de-tektywistycznego z prośbą o informacje na temat swej narzeczonej. Odpowiedź brzmi:

— Opinia tej pani jest bez zarzutu. Jedyne w ostatnim czasie przebywa często w towarzystwie niejakiego pana Kamińskiego, który nie cieszy się zbyt dobrą opinią.

Malec ogląda w telewizji gimnastykę dla ciężarnych. Pyta matkę:

— Czy ty też się gimnastykowałeś zanim się urodziłem?
— Nie — pada odpowiedź.
— Szkoda, może byłbym sportowym typem.

— Jaka jest różnica między angielskim, francuskim a niemieckim emerytem?

— Anglik wypija szklankę whisky i udaje się na wyścigi konne. Francuz wypija aperitif i odwiedza swą przyjaciółkę. Niemiec zażywa krople nasercowe i spieszy do pracy.

KUCHNIA POLSKA

GOŁĄBKI Z ZIEMNIAKAMI I KASZĄ

10 - 12 liści kapusty, pół szklanki kaszy jęczmiennej, około pół kg ziemniaków, 5 paseczków boczku wędzonego, 2 łyżki oleju, cebula, sól, pieprz, szczypta nasion kopru, 2-3 pomidory, łyżeczka maki, zielona pietruszka lub koper.

Sparzyć liście kapusty. Kaszę podgotować na gęsto. Ziemniaki zetrzeć na tarce, odcedzić sok na sicie. Do miski włożyć kaszę, ziemniaki, podsmażoną z łyżką oleju cebulę, połowę lekko podsmażonego boczku. Nadzienie przyprawić do smaku, wymieszać. Rozłożyć na przygotowane liście, zwinąć gołąbki. Gołąbki najsmaczniejsze są upieczone, dlatego należy ułożyć na blacie posmarowaną tłuszczem, posypać resztą drobno pokrajanego boczku, wstać do pieca. Po 20 minutach podać niewielką ilością wody, posypać drobno pokrajonymi pomidorami, przykryć i jeszcze kilku minut piec. Sos odcedzić, podprawić małą ilością maki.



PACZKI DO POLSKI TRADING CORPORATION

przypomina, że Święta Wielkanocne są w br. już 7 kwietnia. Warto więc już teraz pomyśleć o przekazaniu zlecenia na dostawę rodzinom w Polsce paczek świątecznych.

PEKAO przyjmuje zlecenia na dostawę do Polski paczek żywnościowych i upominkowych zawierających najbardziej poszukiwane w Polsce produkty. Większość z tych paczek jest bardzo tania, ale zawartość ich sprawia, że mogą one być bardzo cennym upominkiem dla rodzin w Polsce.

Oto niektóre z tych paczek.

Table with 4 columns: Product ID, Description, Weight, Price. Includes items like 8 kg sugar, 3 kg raisins, 3 kg tomatoes, etc.

i wiele innych zestawów paczek, w tym różne paczki, zawierające nieco większe ilości jednorodnych produktów np. same rodzynki, kawę rozpuszczalną Nestle, herbatę, kakao, gumę do żucia, olej sojowy, Milupa dla dzieci itp.

Żeby szybko przekazać zlecenie wystarczy wypełnić drukowanymi literami poniższy tekst i przesłać do PEKAO, załączając money order na odpowiednią kwotę:

Order form fields: NADAWCA: imię, nazwisko, adres, zip; ODBIORCA: imię, nazwisko, adres, miasto, ulica, nr. domu; Paczki: ilość, cena; RAZEM \$; Plus opłata manipulacyjna \$; Razem Suma Money Order \$.

Opłaty manipulacyjne od wartości zlecenia dla jednego odbiorcy przy zleceniu o wartości: do \$10.00 - \$1.00; ponad \$10.00 do \$25.00 - \$2.00; ponad \$25.00 do \$50.00 - \$3.00; ponad \$50.00 do \$100.00 - \$4.00

Informacji udzielają i zamówienia przyjmują AUTORYZOWANI DEALERZY PEKAO

oraz

PEKAO TRADING CORPORATION

470 Park Ave. South, New York, N.Y. 10016 Tel.: (212) 684-5320; 333 North Michigan Ave., Chicago, Ill. 60601 Tel.: (312) 782-3933

Crise Econômica e Desemprego

É por demais sabido que o Brasil enfrenta hoje uma de suas mais graves crises já registradas em sua história econômica moderna. Como é sabido, também, que a angústia maior que se manifesta entre os brasileiros é a do flagelo do desemprego e a do fantasma da perda do emprego. Aquela, a crise econômica, exerce um efeito devastador sobre os níveis de ocupação da mão-de-obra, gerando, então, desemprego.

Temos que atentar, ainda, que a sociedade brasileira sofreu inúmeras modificações. Decorrencia inoxidável do processo de industrialização das últimas décadas, a população passou a concentrar-se em centros urbanos, existindo já previsões que indicam estarem 70% dos brasileiros vivendo em cidades e somente 30% no campo, ao final da década de oitenta.

Obviamente, esta elevada população urbana amplia os efeitos de uma crise econômica sobre o desemprego, visto que as cidades poucas condições alternativas de subsistência oferecem, muito ao contrário do que sucede no meio rural.

Aqui do meu canto e na qualidade de privilegiado observador de questões de natureza tão complexa como o desemprego — porquanto profissionalmente mantendo contato muito estreito com empresas (por definição geradoras potenciais de postos de trabalho), lanço algumas considerações, que não se esgotam em si mesmas, porém o são produzidas com o intuito de se ter entendida a forma de se promover a geração sustentada de bem-estar e de bem-estar a toda sociedade.

Essas considerações comportam um enfoque econômico e, embora redundante, um enfoque social, redundante na medida em que a economia é ciência eminentemente social.

Sob o ponto-de-vista econômico, nós (Brasil) nos enredamos, notadamente nos últimos decênios, em problemas que, de um lado, foram por nós mesmos produzidos e, de outro, gerados além-fronteiras. Aqueles tiveram sua origem na realização de investimentos grandiosos, de maturação demorada, com recursos que nós não tínhamos acumulados, e na crônica improdutividade tanto do setor público quanto do setor privado brasileiros.

Estes (os problemas de além-mar) tiveram sua gênese na modificação dos preços relativos de matéria-prima largamente empregada no mundo, inclusive no Brasil, o petróleo e, logo a seguir, na elevação sem precedentes das taxas de juros internacionais.

Em raciocínio singelo, poder-se-ia comparar a Nação a uma família. A família que tenha contraído dívidas e que, no momento de sua amortização, não disponha de renda suficiente, adota um dos procedimentos alternativos: ou amplia a renda produzindo mais bens e serviços (que podem até ser adquiridos pelos credores das dívidas), ou corta despesas consumindo menos bens e serviços.

Na primeira situação, mais trabalho para se ter mais renda favorece o nível de emprego. Na segunda situação, se os credores das dívidas residirem no País, eles, com os recursos recebidos da família devedora (que está consumindo

menos), poderão reciclar tais recursos dentro da economia proporcionando a outrem o consumo de bens que alguém antes produzia para aquela família.

O nível de emprego, assim, não estará afetado. Ao invés, se os recursos de amortização da dívida forem parar noutro País, o consumo menor da família devedora representará menor produção aqui, e menor produção, circularmente, significará desemprego.

Esta comparação simples inferimos que a parte final do procedimento segundo é que vem sendo adotada como estratégia para liquidar a dívida externa do Brasil. Não menciono a dívida interna, porque, como se percebeu, a sua amortização não afeta o nível de emprego desde que os recursos se reciclem produtivamente dentro da própria economia.

Em relação à dívida externa, vimos utilizando o caminho do corte das despesas ou da redução do consumo interno. Como é impossível ao Governo exigir das famílias e dos indivíduos que consumam menos para sobrar recursos para pagar a dívida externa, o instrumento de que ele optou, como política econômica, foi o de comprimir o poder de compra dessas famílias e indivíduos.

Como o poder de compra diminuiu dos consumidores brasileiros age sobre 90% de tudo o que se produz, a redução de emprego para se produzir o que se consome internamente é maior do que o aumento de emprego para se produzir os 10% que se exporta.

Imaginemos, agora, utilizar o primeiro procedimento. Ampliar a renda e continuar, como Nação, consumindo tanto quanto. Expandida a renda pela produção de mais bens e serviços ter-se-ia que encontrar quem os comprasse.

Para pagar a dívida externa, os compradores, forçosamente, deverão ser outros Países. E, os produtores e comerciantes o sabem, para vender produtos no mercado internacional é imprescindível praticar preços competitivos. Estes são obtidos com uma palavra-chave e que soa quase que mágica aos nossos ouvidos, cujo nome é "produtividade".

A apanhar a questão de produtividade, retomado, por decorrência, o enfoque social. A produtividade, é exclusivamente alcançável se se passar a investir no homem brasileiro. Educação, alimentação e saúde são atributos indispensáveis para que um povo seja produtivo e, ademais, se inserem dentro os direitos fundamentais do homem.

Nesta razão, quando a Igreja realiza a opção preferencial pelos pobres, ela pretende infundir a consciência de que uma Nação somente se desenvolverá, de forma consequente, não pela aparência e pela grandiosidade das obras e dos monumentos, mas pela elevação do bem-estar e do bem-estar de toda a gente que nela habita, conquistada pela triade de direitos mencionada e que confere, acima de tudo, dignidade à pessoa humana.

Maurílio L. Schmitt
Economista

Bispos comentam eleição de Tancredo para a Presidência da República

Dom Ivo Lorscheiter — O presidente da Conferência Nacional dos Bispos do Brasil, comentando a eleição de Tancredo Neves para a Presidência da República, afirmou que ele "tem sensibilidade bastante para promover a justiça social". Segundo Dom Ivo, a democracia política só é válida quando desemboca na democracia econômica e adiantou que a CNBB "pressionará para que o novo governo assumida esta bandeira". O pacto social proposto por Tancredo, para o presidente da CNBB, só terá sentido "se cooptar as necessidades urgentes dos pobres". É preciso que os empresários e ricos "entendam que o sacrifício não deve caber mais aos trabalhadores". Na mesma ocasião Dom Ivo criticou a política do atual governo que visa somente à exportação, enquanto que o povo passa fome. "Precisamos produzir para o nosso povo, que está cada dia mais faminto", concluiu o presidente da Conferência.

Dom Hélder Câmara — O arcebispo de Olinda e Recife dom Hélder Câmara afirmou em entrevista que a eleição de Tancredo Neves "é uma vitória do Brasil" e suplica a Deus que abençoe o país "que acaba de dar à América Latina e a todo o mundo o exemplo de reconquista da democracia de modo pacífico, sem nenhum derramamento de sangue". Para o prelado, a eleição de Tancredo Neves é um passo muito importante para a "consolidação do grande movimento nacional pela re-

democratização do país". E comenta ainda o arcebispo: "Agora, todos são chamados a colaborar para que não fiquem frustradas as esperanças da nossa gente tão sofrida que suportou, por mais de 20 anos, um regime de exceção. Há uma série de providências que concorrerão para esse objetivo e que começam a ser apontadas. O povo quer continuar a participar e tem direito. As alegrias e esperanças do Brasil, expressas na vontade do povo que saiu para as ruas e soube fazer uma revolução democrática e pacífica, devem encontrar, de agora em diante, a resposta dos que vão assumir os destinos da pátria".

Dom Aloísio Lorscheider — O cardeal de Fortaleza dom Aloísio Lorscheider afirmou que mesmo com a eleição de Tancredo Neves, ainda não se vive "uma verdadeira democracia". Para o Cardeal, o próximo governo deverá ter como meta a participação popular, para que o povo "assuma sua responsabilidade dentro da nação". E completou dom Aloísio: "O voto apenas não é suficiente para o povo. O importante é haver mecanismos para controlar a ação dos governantes. Hoje, estão traindo o povo, pois ele não pode nem protestar contra os nepotismos". Abriu estes canais de participação do povo, no entender do Cardeal, não será fácil. "É um trabalho lento que deve começar pela educação política".

Novo modelo de avião

Na Europa está em testes um novo e interessante avião. Ele não é um jumbo e nem um helicóptero, mas parecido. Seu nome: "HELITRUCK" ou "HELIBUS". Esse modelo foi concebido para as distâncias curtas e médias, oferecendo lugar para 20 a 60 passageiros, podendo transportar, confortavelmente, até 36 toneladas de carga e, com a velocidade de voo de até 345 km/h, enfrenta até os mais rápidos helicópteros.

O avião de 30 a 70 metros de comprimento é um modelo que levanta voo na vertical, que pode pousar e decolar em pistas curtas e nos grandes aeroportos. Uma vez que o "Helibus" é extremamente leve, consome até 50% menos combustível do que os aviões convencionais para as distâncias curtas e médias. Ele foi planejado principalmente para países do 3.º Mundo que têm dificuldades com os preços de combustível e não podem se dar ao luxo de construções dispendiosas de aeroportos.

O fumo na Islândia

Agora os maços de cigarros à venda na Islândia têm um novo visual. Na embalagem aparece estampado um monstinho ou alguma coisa repulente para espantar os viciados no fumo. Isto é razão de uma nova lei antitabagista, provavelmente a mais energética do mundo, que obriga as fabricas de cigarros a imprimir em cada maço um desenho sobre o perigo do fumo. Estes desenhos podem ser um doente na cama, dois pulmões enegrecidos, um sistema cardíaco que falha, crianças desamparadas. Mais que isso, a lei proíbe fumo em lugares públicos. Outro detalhe: na Islândia, um maço de cigarros custa em torno de seis dólares.

Pão para quem tem fome

A Campanha da Fraternidade de 1985 coloca nos diante da realidade da fome que martiriza milhões de brasileiros, marcando-os desde os primeiros anos com os efeitos nefastos da desnutrição.

A fome de alimento é imagem da fome espiritual de verdade e amor, saciada somente pelo próprio Deus.

Neste ano de 1985 a Campanha da Fraternidade constitui-se, também, como preparação ao XI Congresso Eucarístico Nacional, que ecoando as palavras do Cântico da Virgem Maria, o Magnificat, convocar os brasileiros a uma vida de filhos de Deus, solidária e fraterna.

A situação já tão pesada nos últimos anos para os mais pobres, agravou-se pela crise econômica que prova o país. A solução está no recurso ao Deus e no compromisso sincero de conversão pessoal e transformação da sociedade.

CAMPANHA E CONGRESSO SOBRE FOME

A seca do nordeste, as enchentes do sul, o desemprego do centro, o salário do trabalhador, a política econômica do país, levam a Igreja a refletir, a julgar e agir da fome, que atinge milhões de brasileiros. Os nossos Bispos pedem, todos, que deem "Pão para quem tem fome". Essa é a 22.ª Campanha da Fraternidade, do dia 20 de maio a 7 de abril de 1985, e do 11.º Congresso Eucarístico Nacional, 16 a 21 de julho deste ano. Somos ver o povo com fome, como os Apóstolos, que em aquele lugar deserto e ajudaram na multiplicação do pão.

Queremos descobrir também a Fome de Deus e o Pão, que dá vida eterna. Julgaremos essa situação de fome com o "Magnificat" de Nossa Senhora. Pois, Ela depositou sua confiança em Deus, "que saciou de bens os que têm fome". Esclamamos Maria para nos orientar, porque o Congresso Eucarístico se realizará sob os olhos da Mãe Jesus em Aparecida.

Enfim, somos convocados a dar de comer a quem tem fome. Porque a fome faz sofrer a alma e o corpo. É doloroso ver a fome num mundo tão grande, que tem tudo para alimentar seu lar. Não seja irmao! Solidário no serviço da fraternidade. Coloque seu empenho na construção de estruturas sociais justas. Dê "Pão para quem tem fome".